

Uchanie – transkrypcja nagrania

Świadek: ...tego nieboszczyka wyciągnęli.

Zapomniane: Tak, tak.

Świadek: A potem takich wypadków ja nie pamiętam, ja nie słyszałem, bo gdyby były takie, do czasu tego rozstrzeliwania oni przygotowywano, oni se przygotowali, żeby kłopotów nie mieć, tych starych wybierali. Takich wypadków nie było. Proszę pani, były... Żołnierz podchodził, bo to była kompania artylerii w Uchaniach na rynku. Był taki, że brodę obcinał scyzorykiem, takim zwykłym, temu Żydowi. Lub jak Żyd przychodził, tu każdy musiał się kłaniać zawsze, to już oni uciekali od tego. Ale ta kompania nie stała długo przecież, bo poszła stamtąd. Ja stanowczo zaprzeczam, że były jakieś rozstrzeliwania indywidualne, bo gdyby były, to ja bym wiedział. To ja bym wiedział, bo jak co tego, do mojej matki lecieli zawsze. Mama to była tak o, jakaś powiernica dla tych ludzi wszystkich, tam w Uchaniach i gospodyni pomocna, bardzo szanowana była.

Świadek: Ktoś przywiózł do rodziny Mendlów, co się zajmowali sodową wodą i tam paroma czekoladami [01:49?], przywiózł dziewczynkę taką ładną, tam gdzieś po cichu się mówiło, z Warszawy na przechowanie. I jakimś sposobem to doszło do żandarmerii, która była w Teratynie, 15 kilometrów od Uchań, tam posterunek był, czterech tych drabów było. Przyjechał ten żandarm, widziałem, jak tę dziewczynkę za rączkę na kierkut prowadził i tam ją zastrzelił.

Zapomniane: A ile miała lat? Mogła mieć?

Świadek: Ile to dziecko miało, ja wiem? 6 lat, może 7, najwyżej. To małe dziecko było, prawda. A przy wywożeniu byłem osobiście. Przyjechało dwóch żandarmów. Judenpolizei wezwali, kazali wszystkim się zebrać, te furmanki, co tutaj na zdjęciach są, to...

Zapomniane: Tak. Jest napisane, że około 300 furmanek było.

Świadek: Tak. Ja to przeżywałem, bo to obok mnie się działo, [02:52?] mojej, gdzie regulację rzeki prowadziłem. I w pewnym momencie ja wychodzę z drzwi, drzwi się otwierają, wychodzi żandarm i żandarm prowadzi, nazwijmy to mężczyznę, który przyjechał do Uchań w czasie wojny. Tu zamieszkał gdzieś u krewnych. Podobno to był adwokat czy coś. Ale myśmy się nie interesowali z punktu widzenia różnic między nami. Tu wieś dochodziła, przyjechał to przyjechał. Do moich rodziców też przyjechała ciocia, to wiedzieli, że ciocia do Skarżyńskich przyjechała, prawda? I ten Żyd odzywa się do niego: du verfluchtes feindesblut. Ja cierpnę. Co to będzie? Ale dwóch żandarmów tylko było. A on: ruhe, ruhe, ruhe, poklepał go, wyprowadził go z domu do tych furmanek. Proszę pani, takie rzeczy mi utkwily. Także stwierdzam, żadnego getta nie było.

Zapomniane: Mieszkali tam, gdzie mieszkali do wojny, tak? Czyli... Żydzi, tak? Nie przenoszono ich nigdzie, tylko...

Świadek: Nie. Ja rysunek dałem pani.

Zapomniane: Tak, tak.

Świadek: Ten cały rynecek wkóło to mieszkali Żydzi.

Zapomniane: Dzielnica żydowska.

Świadek: Bożnica była z tyłu, w piłkę graliśmy tam. Nieładna, z desek zbita, łaźnia była też, tośmy robili takie psikusy, że jesienią wieczorem jak tam szli, kiedy te dynie dojrzały, tośmy wycinali jakieś strachy i chodziliśmy za tą uliczką straszyć. Gówniarze, prawda, tak. Każdy mój tam metr był przez moją nogę przekroczony od małego do dorosłego. Co ci ludzie pisali? Gdzie mogło być to getto? Getto zawsze jest wydzielone, ogrodzone i tak dalej.

Zapomniane: A to nie było nawet ogrodzone.

Świadek: A to przecież to moje zdjęcie udowadnia, że zabierali tych ludzi z tego...

Zapomniane: Z placu tego.

Świadek: Z tego czworoboku rynku, historycznego.

Zapomniane: Tu jeszcze jest taka wzmianka o tym, że już po wysiedleniu tym, w czterdziestym... jak ich wysiedlono, w '42 roku.

Świadek: ...'42 roku, 13 stycznia. 28 stopni mrozu.

Zapomniane: Zimą ich wysiedlano?

Świadek: Żydów?

Zapomniane: No.

Świadek: Nie, nie.

Zapomniane: A, bo cała wieś.

Świadek: Uchanie.

Zapomniane: A Żydów jakoś w '41... Nie, który to jest tutaj?

Świadek: W '41.

Zapomniane: W '41 latem jakoś, prawda?

Świadek: Tak, tak. Ciepło było, tak jest.

Zapomniane: Tak. I on tutaj, jeden z tych świadków, mówi: Jako pracownik dworski zostałem po tym wysiedleniu Uchań, nasiedlono ludność ukraińską. W tym czasie ukrywało się około 30 Żydów w lesie. Byli tam mężczyźni, kobiety i dzieci. Niemcy z Ukraińcami obstawili las no i wszystkich rozstrzelali. Zabijali każdego tam, gdzie go spotkali. Rozstrzelano 32 osoby, w tym dzieci i kobiety. Słyszał pan o tej egzekucji potem gdzieś? Bo wtedy już pana nie było.

Świadek: Ja uciekłem.

Zapomniane: No właśnie.

Świadek: Odciałem się.

Świadek: Tego ja nie wiem i o tym nie będę mówił. Tylko, że on powinien być mądry, pokazać, gdzie to było. Bo w lesie, bo to charakterystyczna sprawa, o to pytanie. Proszę

zapomniane

pani, pani sobie zapamięta. Jeżeli pani będzie tę sprawę poruszała, „Bondysz”, to taka stara słowiańska nazwa. Ale „Bondysz” to był las kilometr od Uchań. Chodziliśmy się tam bawić, to kolejka tam dochodziła wąskotorowa, którą rozebrano, jej nie ma. Ale jeżeli zastrzelili...

Zapomniane: To w tym lesie?

Świadek: To tylko w tym „Bondyszu”. Jeżeli będą mówili o czymś innym, to drugi las "Dworski" się nazywał, ale to był daleko.

Zapomniane: „Bondysz”?

Świadek: „Bondysz”.

